

m m Koźne pr. 12.12.178 78

M O W A

PRZY OTWARCIU SZKOŁ WARSZAWSKICH
N O R M A L N Y C H
POD RZĄDEM J. O. XCIĄ IMCI
PONIATOWSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO
KOADIUTORA KRAKOWSKIEGO

ZOSTAJĄCYCH MIANA PRZEZ
JMci X. SZYMONA WYHOWSKIEGO
PROFESSORA RETORYKI I POETYKI
DNIA 25. WRZESNIA
1778.



Miedzy wszystkimi wywodami, które na okaza-
nie iakiey prawdy przytaczamy, nayskute-
czniejszym na przełamanie nawet samego
uporu, na który iak mówią, lekarstwa nie-
masz, jedyne zwykło bywać doświadczenie. Zkąd iak dzi-
wna, iak nagle w sprawach i zdaniach odmiana następuje,
ten naylepiey pozna, kto doświadczy. Nigdy ia się nie spo-
dziewał Nayzaczneyfi Mężowie, aby uporczywi dawnych
zwyczajów miłośnicy i obrońcy, z którymi, rok temu, iako-
śmy się z tego mieysca otworzyście rozmówili, zadawnio
ne w błędzie, o odnowieniu nauk w Poliszce, odmienili
mnie.

Ślikioty, 1830. br.

mniemania swoje: zwłaszcza, że co im przelożono w szczerości ducha, wszystko to nieuiąc opak, naygruntowniejsze przyczyny wybiegami, sprawiedliwe pochwały zwyczajnym podchlebstwem, zamilczenie tych okoliczności, które się im w głowie były uroiły, uleganiem obłudnym nazywali, ci mówię, aż nadto niby o dobro, powszechne, a w rzeczy samey o własne widzimi się troskliwi i nie zwyciężeni zapaśnicy tym doświadczeniem, które z różnych umiejętności na tym mieyscu przed nayłaskawszym MONARCHĄ Naszym, a po innych Królestwa tego szkołach w przytomności życzących dobrze Oyczyźnie swojej Mężow, Młodź Narodowa z powszechnym zaleceniem okazała; nad wszystkie wywody dostateczniej przekonani, w niepospolitych wyrazach, iako zwyczajnie przy takich odmianach bywa, powinno z wdzięcznością oddając dzięki, przyzwolite mądrości pochwały pisać dla tych mężow, którzy iasniej widzieli pożytek zdaleka upatrzony, niżeli oni teraz poznać mogą z rzeczywistego doświadczenia. Ta albowiem jest nayistotniejszy mądraści własność, upatrzwszy przyfzłe iakie prawdziwe dobro, nayprostsze i naykuteczniejsze obrać frzodki, wcześniej zachodzące przeszkody podcinać, a nie niedbając na płonne pospólstwagwary, które ślepo iniestatecznie o rzeczach sądzić zwykło, stałym umysłem do zamierzonego sobie dążyć celu; to jest chęci i starania do powszechney, a tey ile być może nieodmienney iaka z prawdziwego wypływa dobra kierować szczęśliwości, do której chociaż z przyrodzenia samego wdychamy wszyscy, jednak nie każdy trafić może, dopieroż drugiemu ukazać, kędyby ona przebywała, bez osobliwszego światła Nauk. Iz tey to przyczyny tym większą godność, szacunek, i użyteczność każda z Umiejętności zwykła mieć, im skuteczniej do rzeczzonego końca dopomaga. Tedy zaś skuteczność swoją z niewypowiedzianym narodu ludzkiego pożytkiem nauki pokazują, gdy na gruncie cnoty w młodziuchnych umysłach zaszczerpione razem z dobremi

oby-



905534 II

obyczajami wzrastać będą: bez tego zaś gruntu i zasady nietylko są płonne, niepożyteczne i imienia niegodne nauk, ale (o czym teraz mówię przedsięwzięłem) stając się szkodliwymi dobrym obyczajom szkodzą sobie.

Przeznaczna Młodzi szkolna, ta to jest rzecz nie tylko pożyteczna do wzajemney nam przestrogi, i potrzebna osobliwie czasów terazniejszych tak mnie do mówienia, iako wam do słuchania; ale na czym się cały ciężar waży, do wypełnienia tego skutku, czego się uczyć mamy i nauczać; abyśmy wcześniej zapobiegli owemu narzekaniu, iakie się już po niektórych krajach słyszeć dało osobliwie przez usta Jana Jakuba Rousseau (a) że lepiejby było aby

A2

nau-

(a) *Jean Jacques Rousseau. Urodził się w Genewie 1708 obszerny wiadomości i głębokiego dowcipu człowiek nie idąc za światłem prawdziwej Religii Katolickiej, przy którym mierne nawet dowcipy lepiej od niego widzą, w tym grubsze ciemności zabrnął, im większym pędem za powodem własnego rozumu tam leciał, dokąd go iaka namiętność porywała. Oprócz pospolitey mniemany mocnym duchom wady, że się sami z sobą nie zgadzają, nosił w sobie ducha niepospolitey odludności. W księdze: *Les trois siecles de notre litterature*, tom, 3. pag. 213 kładą się słowa samego Rousseau: Mam wiadomość (mówi on sam o sobie) wielu rzeczy i łatwość, ducha gorącego i dowcip obrotny: w głowie mojej snują się tysiączne argumenta na potwierdzenie tego, o czymkolwiek pomyślę: zacznym mogę zbłądzić z pospolitey drogi: a chwała nie wielka dowodzić prawdy -- bądźmy więc osobliwemi, abyśmy się stali sławniemi: Potym następują te uwagi.,, Według tego prawidła Rousseau we wszystkich swoich pismach stał się obojętnym: pisze przeciw pojedynkom, i za nimi: chwali samobójstwo, i potępia to szaleństwo: tyle,, napisał przeciw towarzystwu ludzkiemu, i tylko trochę sławi,, ludzkość: pioruny ciska na Filozofów terazniejszych i bez-*

rozu-

nauki nigdy między ludźmi nie powstały: a prawdziwiey mogą mówić, żeby raczey tych, którzy naylepszych rzeczy na złe używają, albo nigdy nie było, albo przynaymniey nie stało teraz.

Co gdy mówię, Nayzacnieysi Mężowie, bardzo doskonale poznaię, że przed temi mówię, którym mile są nauki, miłsza cnota, a oboie to naymiłsze. Nie mówię tym końcem i umysłem, abym pochwalał zdanie owo, które broniąc cnoty, zepfucie dobrych obyczajów Naukom przypisuje; i chociaż nienawisną uczonym i cnotliwym oraz ludziom szczegulnością jest trącające, ztym wszystkim od Akademii Dijonńskiej, w Roku 1750 zostało uwięczone. Tego osobliwego zdania obrońcą, we wszystkim kochający osobliwość pomieniony jest P. Rousseau, na którego zbicia, o czym ja tu nie myślę, potrzeba czasu i poznania rzeczy tak wielkiego, iakie było w tey sprawie wielu cnotą i miłością ku Naukom sławnych Mężów, którzy po naypierwszych Europy Akademiach, na tych miały iak się tylko ukazało nie zaniedbali zbijać, wysilaąc dowcipy swoje na ukazanie zacności, pożytku i potrzeby nauk; wszelkie złe skutki, złemu onychże używaniu przypisawszy. Na co zgadzając się zniemi i P. Rousseau naybarzieszy w swoich odpowiedziach, całą dowcipu siłą, na to godzi, abyśmy do pierwszey niewiadomości powrociwszy, nauki ze świata wywo-

„ rozumne chwali ich wymysły: biie przeciw Religii Chrześcijańskiej, i wynosi ją pod niebiosy „ słowem sam z sobą walczy, nie zgadza się: ale co tylko namiętność iaka rozkaże, to głowa myśli, ięzyk mówi, pióro pisze. Żal się Boże tak wielkiego dowcipu, z którego ten przynaymniey pożytek mieć możemy, że rozum ludzki choćby był nayoświecenszy, bez światła iednak Religii objawionej, w wielu rzeczach albo ludwie co widzi albo całę ślepy jest. Dobrze Scalliger mówi. Nos in tenui rerum luce ealigamus, in mediocri cæcutimus, in majore cæcifi mus, in maxima insanimus.

wywolali, których złe używanie tak wiele szkodzi cnotcie. Znać nieuwvažał ten Filozof, że choćby nauki upadły, nie-
cnoty i zbrodnie pozostaą. Czyliż mało takich znaleźć
można, którzy za drogą cenę u podobnych obrońców cno-
ty iak P. Rousseau, ucząc się nauk wyzwolonych, różli-
cznych niecnót i zdań nayprzewrotniejszych się nauczy-
li, a po niejakim czasie, gdy nauki zgłowy interessami na-
miętności zaprzątionej wywietrzały, zostały się niecnoty
w całości, a zdania rozslane bezbożności kakał rodzą? Nie
wiele uczonych ludzi, ale niecnotliwych aż nadto wiele.
Inny ani czytać, ani pisać nie potrafi, a co złego nabroił,
ani ten Filozof, krasomowny nie opisze. Niechże taki zo-
stanie naukami choćby naypożyteczniejszemi oświecony,
potrafi tego na złe użyć, i wkrótce pokaże rzeczą samą,
iak prawdziwe to zdanie: nauki nie zaszczone na grun-
cie cnoty są szkodliwe. Ztym wszystkim nie idzie za tym,
aby ze świata były wytrąbione, że złe onych używanie wie-
le szkodzi. Gdzież, proszę, tak rzecz świętą znaleźć mo-
żna, któreby przewrotność ludzka na złe nie użyła? Co-
kolwiek jest najlepszego y naypożyteczniejszego, ponie-
waż na złe możemy użyć, na zniszczenie tego wszystkie-
go, osobliwy Filozof ten pozwoli; ma zaś on rozum bar-
zo bystry, głęboki dowcip, może go na złe użyć, a podo-
bno już i użył, iednak aby mu go nie stało, P. Rousseau nie
pozwoli. Dawne prawdzi się przyślowie: mądry gdy pobłą-
dzi, któż go poprawiać będzie?

Niechę i ja, Nayzacniejszy Mężowie, mieszać się w roz-
strzygnięcie tego sporu, którego gdy nayoświeceniższe Aka-
demie nie uspokoiły, wszystkie rozumy świata ukoić nie
potrafią; z tym wszystkim co sama pozwala ludzkość, a
prawda odepnie wyżej rzeczona potrzebuje, na pytanie
odpowiem tego osobliwości miłośnika (b) Jakim to sposo-
bem dziać się może (pyta się on) że nauki co do zrzodła,
z kto-

„ z którego płyną, barzo czyste, co do końca do którego
„ zmierzają tak chwalebne, staia się przyczyną tylu bezbo-
„ żności, tylu kacerstw i błędów, wymyśłow bezroz-
„ mnych, tylu zdań prawdziw i samym sobie przeciwnych,
„ tylu bałamuctw i nieczemnego opisywania zmyślonych
„ dzieiów, pospolicie zwanych *Romanjami*, tak wielu nie
„ uczciwych wierzą i Ksiąg bezecznych? tych zaś którzy
„ się niemi bawią, czynią nadętami, chciwemi, złośliwe-
„ mi, kłótliwemi, zazdrośnemi, kłamliwemi, ofzczerca-
„ mi, niewinnie drugich sławę szarpiącemi, zbytecznemi
„ i bezwstydnemi podchlebca-
„ „ To on mowi, i temu
przeczyć trudno, bo widziemy iako się to dzieie pospolicie,
choć nie wszędzie i nie zawsze. Odpowiedzieć iednak grun-
towniey na to niepodobna, iako że na złę rolę choć naylep-
sze rzucisz ziarno, albo nic się nieurodzi; co rzadko bywa,
albo wyda kolące głogi, co nayczęściey; których wy-
plenić inaczey nie potrafił, chiba ogniem. Złe drzewo
zły owoc rodzi, i naylepsze łatorośle nanim zaszcze-
pione, w naturę drzewa się przemieniaia. Cnota to
tylko iedna, która umie i naygorzszych rzeczy na do-
bre użyć. Dobry lekarz z trucizny nawet nayużytecz-
nieysze zdrowiu ludzkiemu lekarstwo przyprawuie,
pracowita i przezorna pszczołka, z gorzkiego często-
kroć kwiatu, słodkość potrafi zebrać, uczony a cno-
tliwy nie tylko pożytecznych wiadomości dobrze i po-
żytecznie zwykł używać, ale choćby najszkodliwsze
na prawdę zasadzki uyrzał, iako nayroztroplniejszy Het-
man postrzegaiąc wszelkie nieprzyiacielskie wybiegi y
obroty, nieprzyiaciela samego niemi wikła i własną bro-
nią jegoż bie.

Wielka zaiste dzielność nauk na fundamencie cnoty za-
sadzonych, bez którego iak straszliwe przynoszą skut-
ki; przechodząc myślą przez wszystkie wieki i narody
samo potwierdza doświadczenie, a terażnieyszych cza-
sów ustawicznie tego doświadczać, iuż się nawet nie ie-
dnemu na przykrzyło.

Przywołał bym was na świadectwo gdybyście w oświe-
bie iakiey stanąć mogły, z nayodlegleyszey starożytności,
naypierwsze nauczycielki narodu ludzkiego Akademie:
Atenska, od którey imie i światło nauk wszystkie sław-
nieysze w potomności wzięły szkoły; *Alexandryjska*, w któ-
rey Królowie i Cesarze mądrości wyroków słuchiwa-
li; *Beryteńska*, *Tarsenńska*, i innych barzo wiele, któ-
rych upadek uczony Kirchner szeroko opisując, opłaku-
ie, pókiście nauczaly bardziey dobrze czynić, niż wyso-
ko myśleć i pięknie mówić, oboie to na katedrach iaśniało
waszych, a potomność niemalo ztąd korzystała; ale
iak tylko szacunek cnoty upadł, pycha wnet i niezgo-
da, a wtaż inne niecnoty górę wzięły, wyniosłe myśli i
słowa odęte rozleciały się po powietrzu, nauki zatym
upadły, niezbożność zaś pozostawszy tak wszystko wyni-
szczyła, że oprócz pamiątki w Księgach, gdzie - byście
były i rozwalin iuż nie widać. Coż się na potym sta-
ło? Oto rozum ludzki z przyrodzenia swego prawdy
szukający, chociaż otoczony grubemi ciemnościami, za-
wsze jednak na światło dobywał się, a znalazzy tyle
go razy trcił, ile upadków nauk w następujących wie-
kach traфіło się. Temi nieszczęśliwemi przypadkami wy-
czwiczony, uważając iako cnota wszędzie mocna, w kilku
słowach i pięćdziesiąt Filozofów przekonywa, uiał się tey-
opoki, którey naystraszliwsze nigdy nie skruszyły, ani po-
trafią skruszyć burze, pōty pomyślnie wojny wszędzie
toczył, pōty naysilniejszy nieprzyjaciele pierzchali gro-
madami, pōty domowa kwitnęła zgoda; pōki trzymając się
iasney prawdy, nie wezwał na pomoc Greckich Filozofów
w niepamięci dla własnych niezgód przez długi czas za-
grzebanych, którzy wprawdzie użytecznemi tedy być
musieli, kiedy nad niemi cnota tylko hetmaniła; ale iak się
zaczeli sami rządzić, iak się to nieszczęście wyniosło na ka-
tedry, kłótnie i wrzawy nastąpiły, upor naysilniejszy
pokoiu ogniwa potargał; a tu minowšzy innych, których
czas

czas panowania dawno minął, sam mniemany (b) Arystoteles, po którym jeszcze podobno niektórzy żalobę noszą, przyświadczyć może, iak się nie szpetnie przyśłużył naukom i dobrym obyczajóm. Ten albowiem przez swoich naśladowców zasiadłszy tron w Akademjach Europeyskich, ciemniejszy nad Apollina Delfickiego wyroki dawał, na których tłumaczeniu chociaż się suszył rozum ludzki, nigdy się iednak prawdy iasney przez tyle wiekow nie doszperał. Powaga zaś tego Greczyna tak urosła, że nazywalsze rwała spory. Za nieodpuszczony grzech poczytano, iey się oprzeć. Im kto trudniejszym do zrozumienia, tym był mędrszym. A cnota w takich otmętach, pomocy; ani zbrodnie słuźney nagany mogły się spodziewać kiedy. Owszem do tego przyszło, że rozum wyczwiczony w iego szkole nayoczywistszego fałszu bronić, nayiasniejszą prawdę zacmić i zawikłać dobrze umiał. Tak przygotowanemu gdy przewrotna wola sprawę namiętności swoich przed niebacznemi sędziami poruczyła, tyle dokazał i dokazuje teraz, że prawda i cnota na wielu przegranych sądach, ledwie po niektórych mieyscach patrona dostać może. Znalazły się wprawdzie niektóre dowcipy dosyć szczęśliwe, które sprzykrzywszy długą niewolą, posłuszeństwo ślepe wypowiedziały ciemnemu temu Panu, a z dawney go stolicy rugowawszy, do zapadłych niektórych kątów iako na więzienie iakie potępiły. Ale wola raz zasmakowawszy w pochwałach i obronie przewrotnych swoich namiętności, iakich na ukrycie tey szkarady obfity w wykręty dostarczał mędrzec, widząc się być ogłoszoną zniepoiętych Filozofów, nadała niektórym imię *mocnych duchów* aby na mieyscu pierwszych, co kolwiek się sprze-

(b) *Prawdziwy Arystoteles był Filozof wielki, i chociaż miał swoje niektóre błędy, iednak nie pisał tych bałamućw, które pod iego imieniem są wymyślane. Nawet nie wszystkie jego pisma nas doszły.*

sprzeciwia oney, choćby też nayoczewistszego, i nayświęt-
szego, nie wchodząc w długie sprzeczki, ani słuchając takich
przyczyn i dowodów, krótko, iak oni mówią, a węzłowato
umieli zbijać: *fanatyzmem* tylko nazywając: przyrzekła na
koniec niezawodnie: że im się uda wszędzie dobrze i byle
tylko w skutku zachowali, szczęśliwie doprowadzi do mo-
carstwa (że tak rzekę) duchownego przyśłowie dawnych
mędrców: *ieden nieuk więcej może przeczyć, niżeli tysiąc nay-
mędrszych wyprobować.*

Iuż do tego przyшло, Nayzacnieysi Mężowie, że z wiel-
ką krzywdą uczonych i cnotliwych ludzi, niektórzy wzięli za
przyśłowie: że teraznieyszego wieku nayuczeńsi, pospoli-
cie są nayrozwieżley si. A chociaż oni błędnie mówią, ie-
dnak przystają na tę prawdę: że to wszystko ztąd pocho-
dzi, iż takich ludzi nauki nie były na gruncie cnoty za-
szczepione. Co pospolicie przewrotne i nie douczone czy-
nią głowy, nie mogąc wyrównać dowcipóm owym, iakich
nie wiele przez wszystkie wieki rachuiemy, których pisma
iako naydroższe skarby potomność do tych czas zacho-
wuie. Tacy nie znalazzy innego sposobu w sławienia się,
Horostata palącego Dyanny kościół, naśladować przedsię-
wzięli, ale że się ich wielka liczba tą drogą zapuściła, nie
tylko u dobrych nie popłacaia, ale nawet u swoich tak sta-
nieli; że naypierwszy z pomiędzy ich, którego tu słowa
kładę, a imię wspomniałem tyle razy, iako z oszustów i a-
kich natrząsa się (d) Co zawieraią pisma (mówi on) Fi-
lozofów teraz nayślawnieyszych? które są nauki owych
„ to mądrości miłośników? czyliż słuchając onych nie osą-
„ dzisz być włóczącemi się po targach i rynkach kugla-
„ rzami, z których każdy lud do siebie zwołuie: Pódcie
„ do mnie, ja to jestem sam tylko, który nikogo nie zwo-
„ dzę ani zdradzam. Jeden powiada, że żadney istoty
„ materyalney w samey rzeczy nie masz, ale to się wszy-
„ stko nam tak wydaie; drugi prawi, że wszystkie rzeczy

B

sa

„ są materialne i że ten świat jest Bogiem. Ten zaś mó-
wi, że nie ma ani występku ani cnoty, dobroć zaś
lub przewrotność w obyczajach są to wymysły ludzkie
i chimery; a ludzie, dodając inny, są jako wilcy, mogą się
szarpać i pożerać bez skrupułu. O wielcy Filozofowie!
czemuż tak pożytecznych lekcyi nie zachowujecie dla
waszych dzieci i przyjaciół? w krótkce byście za to nad-
grode wzięli przyzwoitą, a mybyśmy między nami wię-
cej waszych naśladowców nie uyrzeli. Póty Rouffier,
au. Taka to moc prawdy i tak dzielna, że same nieprzy-
jacielskie usta zamilczeć iey nie potrafią, a ta każdej nie-
cnoty własność, że znikim w przyjaźni ani sama z sobą
długo nieośtoi. Jedna drugą gryzie, szarpie, prześaduje.
I gdyby sama tylko sobie szkodliwą była, gdyby zgubą wła-
sną, nie mieszałać niewinnych, wszystkiego, które spra-
wuje, złego przypłaciła; podobnobyśmy nie słyszeli owych
gromów, które znieślychany łoskotem i postrachem na-
rodu ludzkiego po wszystkich stronach świata zahucza-
ły; nigdybyśmy się niewzdrygali, spuszczaiąc się myślą w
owe zakręty niedościgłe, interesa niepojęte, najsztu-
czniejszy zdrady i podeyscia pod płaszczykiem przyjaźni
utaione, nieślychane i dzikie sposoby okrucieństwa, spra-
wiedliwością i to nie zawsze powleczone, iakie codzien-
nym stały się pokarmem objaśnionej na pozor polityki,
wszystkich świata obrotów sprężynami iak mówią kieru-
jącej, która wyklepawszy w swojej kuźni wyroki pospo-
licie nie mniej przypadkowe, iak okropne, tyle razy
krwią ludzką zboczyła ziemię, zafarbować morze, wy-
wrociła Trony, zniszczyła Państwa, rozsypała albo do
szczętu zatraciła narody, tyle razy całe ziemi odmieniła
postać tak dalece; że terazniejszy Kraiopisarze w niema-
łej zostają wątpliwości, nie tylko gdzie by ten albo ów na-
ród na karcie pomieścili, ale nawet, czy był kiedy na
świecie, podać następującym wiekom nie śmieją bez za-
wodu. Zaprawdę nie można tego twierdzić, aby tak
okropnych skutków niecnota sama przez się i bez nauk, iak-
ko

ko się to daie widzieć między dziecżą, nie mogła sprawić; ale kto temu przeczyć będzie, że gdy rozruszona złość i przewrotność ludzka dostanie miecza tego wręce, nie równie więcej broi, ciężey szkodzi.

Co gdy tak jest. Nie wątpię o was, Przekorna Młodzi Szkolna, że doskonale przenikacie, iak szkodliwe bywają skutki nauk, które nie są na gruncie cnoty zaaszczepione; ale byście radzi wiedzieli, o sposobach zapobieżenia nie-szczęściu temu, które przez wszystkie czasy szerzyć się nie przestae. Naypierwszy odpowiadam sposób uniknie-nia złego, poznać, że to jest takie w samey rzeczy i być o tym zupełnie przekonany, a uyrzawszy szkodliwe sku-tki, oddalić onych przyczynę, wyciąć drzewo co zaraźli-wy owoc rodzi. Toż dopiero najlepsze i naypożyteczniej-sze zaaszczepiać latorośle, które aby wzrość piękny, i obfity przyniosły w czasie owoc: czerpaycie z nayczystszo oby-czajności rzródła te nauki, które na prawdach Świętey Wiary Katolickiey, na przepisach naturalnego Narodów i Oyczystego prawa zasadzone, po wszystkich szkołach, i w każdej Klasie Prześwietna Komissya Edukacyi Naro-dowej wyznaczylży, nie tylko one umieć, ale się według nich sprawować, za nayistotniejszą powinność zaleciła, wiedząc dobrze, że ludzie gdy wysłuchają cośmy mówili, albo przeczytają cośmy napisali, złożywszy kartę, po-strzegać będą, co czyniemy. Nie wszyscy jednak o wszy-śtko zapytają. Jedni iak kto pięknie mówi, drudzy iak-dobrze czyni wiedzieć zechcą. Przekorna Młodzi Szkół tuteyszych, przy tym zaaszczycie, którego więcej ci nie równie, niż innym szkołom użyć dozwolono, postaraj się ielsze dla siebie o tę sławę wiekopomną, wszędzie aż nad-to rzadką, aby odtąd powiadano o tobie sprawiedliwie: że Młódź Polska i pięknie mówi i dobrze czyni.



BIBLIOTHECA
VNIV. AL. SLL.
CRACOVENSIS

